

Seweryniak, Henryk

Geografia zbawienia

Studia Płockie 37, 91-106

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Henryk Seweryniak

GEOGRAFIA ZBAWIENIA

„Długo już lata piastowaliśmy w duszy pragnienie zobaczenia Ziemi Świętej, ucałowania śladów Stóp Zbawiciela naszego, rozmyślania życia i śmierci Pana Jezusa i Najświętszej Panny na miejscach, gdzie żyli Oni, chodzili i mówili” – pisał w 1896 roku Bł. Abp. Antoni Julian Nowowiejski, rozpoczynając opis swojego pierwszego pielgrzymowania do ojczyzny Jezusa.¹ Te proste słowa pozostaną – jak wiele innych – w naszej pamięci jako dziedzictwo jego Roku, który obchodziliśmy w diecezji płockiej. Wprowadzają one zarazem w pewien ważny rys obchodzonego właśnie Roku św. Pawła – rys chrześcijaństwa zakorzenionego w Nazarecie, Betlejem, Jerozolimie i Rzymie, mającego swoją „geografię zbawienia” i będącego wciąż „w drodze”.

Właśnie... „geografię zbawienia”... Słowo to nieśmiało pojawia się od pewnego czasu w przepowiadaniu chrześcijańskim i w teologii na oznaczenie tzw. miejsc źródłowych chrześcijaństwa. W kontekście Wielkiego Jubileuszu przywoływał je Jan Paweł II. Czy jest jego twórcą? Jakie są dzieje chrześcijańskiego rozumienia pielgrzymowania do Ziemi Świętej? Jakie wiążą się z tym rozumieniem kwestie teologiczno-duchowe? Jak się ma pojęcie geografii zbawienia do pojęcia historii zbawienia? I jaki sens można z niego wydobyć?

Spróbujmy poszukać odpowiedzi na te pytania.

1. Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej – duchowe wyzwania i ostrzeżenia

„Geografia zbawienia” jest pojęciem teologicznym. Bez obawy uproszczenia można powiedzieć, że jego początki sięgają teologii „praktycznej” św. Pawła, a przez niego także św. Łukasza. Według Trzeciego Ewangelisty, dzięki podjętemu przez Apostoła Narodów dziełu ewangelizacji, spełniają się zapowiedzi Izajasza i Ezechiela o przyjściu wszystkich ludów na Górę Syjon. Dlatego z takim zafascynowaniem w *Dziejach Apostolskich* kreśli jego kolejne szlaki ewangelizacyjne, a mając je przed oczyma tworzy swój fresk *Zesłania Ducha*

¹ Por. A. J. Nowowiejski, *Z podróży do Ziemi Świętej*, Płock 2008, s. 21.

Świętego. „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy – czytamy w *Dziejach* – znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum [...]. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku [...] – Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże». Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: «Co ma znaczyć?» – mówili jeden do drugiego. «Upili się młodym winem» – drwili inni” (2, 1-13).

Podana przez Łukasza lista nie odpowiada ani mapie cesarstwa, ani mapie diaspory żydowskiej, choć do nich nawiązuje. Jest zapisem innej geografii – tłum zgromadzony w Jerozolimie w dzień Pięćdziesiątnicy prefiguruje Kościół powszechny. Lista Łukaszowa zawiera 17 nazw, z których dwanaście, ułożonych w porządku „trzy razy cztery”, stanowi zasadniczy korpus: cztery ludy – Partowie, Merowie, Elamici i Mezopotamczycy; cztery prowincje rzymskie – Judea, Kapadocja, Pont i Azja oraz cztery regiony – Frygia, Pamfilia, Egipt i Libia cyrenejska.

Wspólnota, w której działa Duch Świ ęty, staje się wspólnotą światową, ale jej punktem wyjścia są Żydzi i Jerozolima. Obejmuje ona świat widziany także z Jerozolimy – od części najbardziej oddalonych na Wschód (Partowie, potem Medowie itp.) po najdalej wysunięte na Zachód (Libia cyrenejska). W geografii zbawienia u Łukasza Jerozolima stanowi *omphalos, umbilicus mundi* – pępek świata, Rzym zaś (wspomniany także tutaj) – cel ewangelizacji. Gdy św. Paweł dotrze do Wiecznego Miasta, Trzeci Ewangelista zamknie Dzieje Apostolskie. Jezus zmierzał do Jerozolimy, z której po Zmartwychwstaniu Ewangelia będzie głoszona wszelkiemu stworzeniu; Apostołowie mają pozostać w Jerozolimie, a potem właśnie z niej rozejść się w świat.²

W tym duchu, póki trwa historyczna Jerozolima, Paweł i inni Apostołowie powracają do Świętego Miasta, judeochrześcijanie do niego pielgrzymują, świętując – jak wszyscy pobożni Żydzi, choć już na swój sposób – Paschę i inne uroczystości. W 70 r. Świątynia zostaje jednak spalona, a Żydzi praktycznie wyrzuceni ze swojej ojczyzny. Rodzi się judaizm rabinacki, w którym wypracowuje się formy religijności ludu, pozbawionego swoich podstawowych instytucji (Świątynia, ofiara, kapłaństwo). Chrześcijanie nadają coraz bardziej jednoznaczny sens prorocत्वom Jezusa o upadku Jerozolimy. Ciekawy jest przypadek Orygenes, który w dziele „Przeciw Celsusowi” tak argumentuje: „[...] istnienie Jana Chrzciciela, który chrzczył dla odpuszczenia grzechów, potwierdza pisarz niewiele młodszy od Jana i Jezusa: Józef Flawiusz mianowicie w osiemnastej księdze *Dawnych dziejów Izraela* zaświadcza, że Jan chrzczył głosząc chrzczonym oczyszczenie. Tenże Józef, jakkolwiek nie wierzył w Jezusa jako w Mesjasza, zastanawiał się nad przy-

² Być może – myślą niektórzy bibliści – lista Łukaszowa ma jednak pewien sens historyczny: oddaje mapę misji chrześcijańskich prowadzonych z Antiochii Syryjskiej. Por. D. Marguerat, *L'ouverture au monde après la Pentecote*, «Le monde de la Bible», novembre 2005, s. 8-11.

czyną zagłady Jerozolimy i zniszczenia Świątyni: wprawdzie powinien dojść do wniosku, że powodem tego nieszczęścia był fakt, że Żydzi zabili zapowiedzianego przez proroków Mesjasza, jednak jakby wbrew woli niedaleki był od prawdy twierdząc, że klęska Żydów była karą za zamordowanie świątobliwego męża, Jakuba Sprawiedliwego, który był bratem «Jezusa zwanego Chrystusem». Paweł natomiast, prawdziwy uczeń Jezusa, powiada, że widział owego Jakuba, «brata Pańskiego» nie tyle z więzów krwi, co ze wspólnego wychowania, pokrewieństwa obyczajów i wyznawania tej samej nauki. Jeśli więc Józef twierdzi, że nieszczęścia związane ze zburzeniem Jerozolimy dotknęły Żydów jako kara za zabójstwo Jakuba, to czyż nie należy z tym większą słusznością powiedzieć, że stało się to z powodu zamordowania Jezusa Chrystusa? O Jego Bóstwie świadczy tyle Kościołów złożonych z ludzi, którzy wydobyli się z bagna grzechów, powierzyli się Stwórcy i całym swym postępowaniem starają się Mu przypodobać” (I 47).

Orygenes potwierdza przekonanie chrześcijan, że zniszczenie Jerozolimy było spełnieniem zapowiedzi Jezusa Chrystusa, a jednocześnie karą, zaciągniętą przez Żydów za zabicie Mesjasza – Jezusa właśnie.³ W tym samym nurcie znajdują się pisarze, którzy podkreślają opozycję pomiędzy Jerozolimą ziemską a Jerozolimą niebiańską i rozwijają duchową interpretację egzystencji chrześcijańskiej w kategoriach exodus. „Chrześcijanie – czytamy w słynnym fragmencie «Listu do Diogneta» z II wieku – nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tytu innych, w obronie poglądów ludzkich. Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. [...]”.

Chrześcijaństwo, które jest u Diogneta religią uniwersalną, nieprzywiązaną do żadnej „ziemi świętej” czy sanktuarium, może być przeżywane i urzeczywistniane wszędzie. Mimo to, po uzyskaniu przez nie statusu religii cesarstwa, szybko zwrócono uwagę na miejsca, z których nowa religia wzięła początek. Chodziło zarówno o pokazanie jej historycznych korzeni, jak i – a może jeszcze bardziej – o nadanie jej odpowiedniej rangi poprzez wzniesienie tam, gdzie – konkretnie i namacalnie – dokonało się Wcielenie i Odkupienie, stosownych bazylik, kościołów czy mauzoleów. Był to więc w jakimś sensie akt polityczny, choć wynikający z cudu nawrócenia rodziny cesarskiej i głębokiej wiary. Jego integralną część stanowiło pielgrzymowanie do Ziemi Świętej, poszukiwanie pamiątek i relikwii oraz rozwijanie kultu chrześcijańskiego w miejscach, związanych z narodzeniem, na-

³ Warto przy okazji zauważyć, że wielki teolog aleksandryjski potwierdza tymi słowami nie wprost istnienie wzmianki Józefa Flawiusza o Chrystusie w „Dawnych dziejach Izraela”.

uczaniem, Męką i Zmartwychwstaniem Jezusa. Zaczynają zarysowywać się chrześcijańskie „drogi święte”, „miejsca święte”, powstają „itineraria” – przewodniki, opisy podróży. Już Meliton z Sardes, biskup, apologeta i teolog II wieku, ok. 170 r. podróżował do Ziemi Świętej. W swoich „Wypisach” (*Eklogoi*), których fragmenty cytuje Euzebiusz, pisał on: „Otóż byłem na Wschodzie i dostałem się do miejsca, gdzie się to wszystko głosiło i działa [...]”.⁴ W III wieku podobne świadectwa zostawili: Firmian, biskup Cezarei Kapadockiej (†269), i Orygenes (†235). Euzebiusz (†339) wspomina, że cały świat zmierza do Betlejem, żeby je nawiedzić, oraz komponuje swój „Onomastikon”, wykaz miejsc świętych.⁵

Wielkie znaczenie dla zachowania i rozwoju kultu miejsc świętych miała pielgrzymka do Palestyny św. Heleny (†328), w latach 324-325. Cesarzowa ufunduje bazylikę Narodzenia w Betlejem i Eleona na Górze Oliwnej, przyczyni się w znaczący sposób do wzniesienia Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie, a także powiąże cesarski Rzym z Jerozolimą, sprowadzając do Wiecznego Miasta relikwie Męki, które znajdują się w zamieszkiwanym przez nią pałacu Sessoriana, przekształconym w 330 r. w bazylikę. Po wiekach bazylika ta zostanie nazwana S. Croce in Gerusalemme.⁶ Co nie znaczy, że również teraz nie będzie brakować zastrzeżeń. Przetrwaj pamięć o tym, że chrześcijanie są tutaj pielgrzymami na całej ziemi, a nie do konkretnych miejsc, pielgrzymką jest całe ich życie, a nie kilka tygodni, miesięcy czy nawet – jak to bywało podczas dawniejszych pielgrzymek – lat. W roku 356 (?) św. Atanazy, w liście skierowanym z wygnania do swoich wiernych ubolewających nad przejściem ich kościołów przez arian, napisze: „Niech Bóg Was pociesza! Boli Was to, że inni przemocą przejęli kościoły, z których Wy zostaliście wyrzuceni. Tak więc oni posiadli [święte] miejsca, ale Wy posiadacie apostolską wiarę. Oni – chociaż zamieszkują miejsca – wygnani są z prawdziwej wiary; wy – chociaż wygnani ze [świętych] miejsc – w sobie przechowujecie prawdziwą wiarę. Rozważmy, co jest ważniejsze – miejsce czy wiara? Z całą pewnością wiara. Któż więc więcej stracił? Albo raczej, kto więcej posiadał? [...] Dobre jest miejsce, jeśli przepowiadana w nim jest apostolska wiara; jest święte, jeśli zamieszkuje w nim Przenajświętszy”.⁷ Miejsce jest zatem ważne, pozwala zachować „geografię sensu”, ale wartość nadaje mu przesłanie wiary i otwarcie na zamieszkiwanie Boga.

Także Grzegorz z Nyssy w Liście II „De iis qui adeunt Ierosolyma”, napisanym pomiędzy 383 a 385 r., skrytykuje pielgrzymowanie do Ziemi Świętej. Grzegorz, prawdopodobnie dostrzegając rozczarowanie niektórych pielgrzymów, zauważa, że o tym, iż Jezus stał się „człowiekiem przez Dziewicę, wiedzieliśmy i przed zwiedzeniem Betlejem. I w zmartwychwstanie wierzyliśmy przed oglądaniem pomnika grobowego, a wniebowstąpienie uznawaliśmy za prawdziwe i bez widzenia Góry Oliwnej. Tylko tyle zyskałszy z pielgrzymki, żeśmy poznali przez

⁴ Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, Poznań 1924, IV 26,14.

⁵ Por. A. Bober, *Pielgrzymki*, w: J. M. Szymusia, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 585-592.

⁶ C. P. Thiede, M. d' Ancona, *La vera Croce*, Milano 2001, s. 25-73.

porównanie, że nasze miejscowości są o wiele świętsze od zagranicznych. Przeto wy, którzy boicie się Pana, chwalcie Go tam, gdzie jesteście. Albowiem zmiana miejsca nie powoduje przybliżenia Boga, lecz gdziekolwiek byś był, Bóg przyjdzie do ciebie, jeżeli znajdzie się taka gospoda twojej duszy, aby Pan zamieszkał i przechadzał się w Tobie”.⁸ Ten ostatni motyw powraca u św. Augustyna: „Oczyść tylko mieszkanie twego serca, a gdziekolwiek będziesz, gdziekolwiek będziesz się modlił: wewnątrz jest ten, który wysłuchuje, wewnątrz jest w skrytości”.⁹ Wszędzie kładzie się nacisk na to, że pielgrzymki mogą być użyteczne, jeżeli podejmowane są w duchu religijnym, a zachowanie pielgrzymów jest budujące.

Chrześcijaństwo bizantyjskie świetnie rozwija się w Ziemi Świętej: tworzy sieć diecezji, wznosi wspaniałe budowle sakralne w Jerozolimie, dba o miejsca pielgrzymkowe. Pątniczka Egeria opisuje wspaniałość sprawowanej w Jerozolimie liturgii¹⁰, inni pielgrzymi pozostawiają świadectwa na temat swojej obecności i modlitwy w: rotundzie Grobu, na Syjonie, w domu Kajfasza i Piłata, przy ruinach Świątyni Salomona. Coraz większego znaczenia nabiera tradycja Golgoty jako miejsca stworzenia Adama, ofiarowania Izaaka i śmierci Chrystusa.

Okres ten trwa do pierwszej połowy VII wieku: w roku 614 Persowie wkraczają do Palestyny, a w 638 roku, po krótkich latach odbudowy, rozpoczyna się dominacja muzułmańska. Nowi władcy zezwalają jeszcze na pielgrzymki i odbudowę świątyń, czego świadectwem jest dzieło „De locis sanctis” – zapis pielgrzymowania galijskiego biskupa Arkulfa z końca VII wieku.¹¹ Później dramat pozostawiania Ziemi Świętej w rękach muzułmańskich i niszczenia chrześcijańskiej „geografii zbawienia” staje się coraz większy. Wyprawy krzyżowe będą pierwszą wielką wspólną akcją chrześcijańskiego Zachodu przeciwko dewastacji miejsc świętych, prześladowaniu chrześcijan w Ziemi Świętej, a przede wszystkim przeciwko niszczącej ekspansji islamu. W 1099 r. Jerozolima zostaje odzyskana przez krzyżowców. Wydało się, że w ten sposób realizuje się chrześcijańska nadzieja na niebiańskie Jeruzalem splecione z Jeruzalem ziemskim, na przynależność miejsc świętych do przyjaciół, a nie do wrogów Jezusa Chrystusa. Dwunastowieczne podboje Jerozolimy przez muzułmanów, a ostatecznie klęska pod Akką w 1291 obróciły te nadzieje w perzynę.

Sen o „Gerusalemme liberata” (tytuł eposu Torquato Tasso z lat 1575-1582) powracał, ale już nigdy nie został zrealizowany przez chrześcijan – wkroczenie brytyjskiego generała Allenby do Świętego Miasta w 1917 r. odbywało się pod hasłami świeckimi.

Gdzieś od VIII wieku., wobec opisanych niebezpieczeństw, kształtują się nowe itineraria – szlaki do Rzymu, a potem do Santiago de Compostella. Mnożą się

⁷ Za: G. Ryś, Pielgrzymowanie: modlitwa, turystyka, edukacja, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/referaty/htm>, 29 XII 2008.

⁸ Grzegorz z Nyssy, Wybór Pism, Warszawa 1963, s. 228.

⁹ Tract. in Io. 10, 1.

¹⁰ Zob. Egeria, Pielgrzymka do miejsc świętych, w: P. Iwaszkiewicz (oprac.), Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.), s. 135-2229.

¹¹ Zob. Opowieść biskupa Arkulfa, w: P. Iwaszkiewicz (oprac.), dz. cyt., s. 275-358.

także bardziej lokalne: kalwarie, drogi krzyżowe i sanktuaria. „Na wzór najstarszej kalwarii, założonej w 1420 roku pod Kordową w Hiszpanii, powstały inne: w Niemczech, we Francji i Włoszech; w Polsce ruch budowlany tego rodzaju zapoczątkowała Kalwaria Zebrzydowska (od 1603 roku), po której powstały dalsze w Pakości, Wejherowie, Górze Kalwarii, Kalwarii Paclawskiej [...], a także na Śląsku, intensywnie nawracanym przez Habsburgów po wojnie trzydziestoletniej. Kalwarie i inne pobliskie ośrodki odpustowe zwiększyły masowość ruchu pielgrzymiego, znakomicie ograniczając dystanse do przebycia”.¹²

Posiadanie relikwii przez katedrę, kościół czy klasztor pozwalało uczynić z nich miejsce święte na podobieństwo Nazaretu, Betlejem czy Jerozolimy. Niestety, sprawa pielgrzymowania do miejsc świętych i związanych z tym nadużyć przyczyniła się także do podziału chrześcijan. M. in. Marcin Luter odrzucił zdecydowanie kult relikwii i pielgrzymowanie do sanktuariów. Paradoksalnie jednak to francuski pastor protestancki Samuel Bochart (1599-1667) jako pierwszy nawiązał w tytule swojego dzieła do nazwy „geografia święta”.

2. Narodziny „geografii zbawienia”

Właśnie Bochart, w 1646 r., opublikował dzieło zatytułowane „Geographia sacra”. Poświęcił je pierwszym wiekom chrześcijaństwa. Wykazał się przy tym niezwykłą erudycją, która przyniosła mu wielką sławę, m.in. na dworze Krystyny Szwedzkiej, gdzie udał się w 1652 r. W 1703 r. w Amsterdamie ukazała się praca katolickiego biskupa Carla Vialarta „Geographia sacra, sive notitia antiqua dioecesium omnium patriarchalium, metropolitancarum, et episcopalium veteris ecclesiae”.

Natomiast genezy samego terminu „geografia zbawienia” i to w dzisiejszym znaczeniu trzeba szukać w biblistów-archeologów Ziemi Świętej. Jean-Michel Poffet, dominikanin, dyrektor «L'École biblique et archéologique française de Jérusalem», opisując w 2003 roku dzieje szkoły, wspomniął, że Pierre Benot (†1987), wybitny archeolog i rektor uczelni, tak relacjonował wizję Marie-Joseph Lagrange'a (1855-1938), jej założyciela: Lagrange „projektował studium Biblii przez poznanie naukowe środowiska, w której była ona przeżywana, wypowiediana, spisywana. Jeśli istnieje historia zbawienia, istnieje również geografia zbawienia. [...]. Bóg mówił do ludzi pewnego kraju, językiem ich czasów, poprzez ich kulturę”.¹³

W oficjalnych tekstach *Magisterium Ecclesiae* termin ten pojawia się po raz pierwszy w Adhortacji Apostolskiej Papieża Pawła VI „O zwiększonych potrzebach Kościoła w Ziemi Świętej” (1974). Paweł VI stwierdza w niej m. in.: „Chociaż nikt dzisiaj nie zaprzeczy, że religia chrześcijańska jest uniwersalna i nie da się jej ograniczyć do jakiegoś jednego terenu, oraz że jej wyznawcy *oddają cześć Ojcu w Duchu i prawdzie*, to jednak opiera się ona na objawieniu historycznym.

¹² A. Mączak, *Peregrynacje wojaże turystyka*, Warszawa 2001, s. 128.

¹³ J.-M. Poffet, *L'École biblique et archéologique française de Jérusalem*, http://clio.fr/BIBLIOTHEQUE/lecole_biblique_et_archeologique_francaise_de_jerusalem.asp, 30 XII 2008.

Obok «historii zbawienia» jest «geografia zbawienia». Miejsca Święte mają wielkie znaczenie, ponieważ dają niezłomną podporę wierze, pozwalając chrześcijanom wejść w bezpośredni kontakt ze środowiskiem, w którym Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

Najnowsze wykopaliska archeologiczne, dokonane przez znane instytuty naukowe – wśród nich przez Szkołę Biblijną Ojców Dominikanów i «Studium» Ojców Franciszkanów z Kustodii – odkryły i odsłoniły nowe ślady, które sięgają czasów Chrystusa i Apostołów.

Posiadamy od IV w. świadectwa, które mówią o pielgrzymach wędrujących do Ziemi Świętej i opisują drogi prowadzące do niej. Z okresu nieco późniejszego zachował się znany kodeks z Arezzo, który opisuje zarówno zabytki istniejące w Ziemi Świętej, jak i ceremonie liturgiczne, które tam się odbywały, zwłaszcza w okresie Wielkiego Tygodnia w Jerozolimie¹⁴.

Obok „historii zbawienia” jest „geografia zbawienia” – Ojciec Święty Paweł VI używa niemal tego samego języka co Lagrange. Więcej jeszcze, w bezpośrednim kontekście Paweł VI wspomina Szkołę Biblijną Ojców Dominikanów. Raczej więc stamtąd wyszedł bezpośredni impuls do wprowadzenia naszego terminu do oficjalnego języka Kościoła. „Geografia zbawienia” jest tu ukazywana w analogii do „historii zbawienia” – tak jak zbawienie ma swój konkretny czas, wpisuje się w historię, tak ma ono również swoją przestrzeń, konkretne miejsca. Bóg jest „Bogiem konkretnym” – chodzi Mu o tego właśnie człowieka w tym czasie i miejscu, o czym przypominają miejsca święte, dając „niezłomną podporę w wierze”. Stają się więc „argumentami” na rzecz jej wiarygodności.

Częściej używał terminu „geografia zbawienia” Jan Paweł II. Najpierw spotykamy aluzję – w 1987 r., w Encyklice „Redemptoris Mater”, Papież użył tam – w ciekawym zresztą kontekście – zwrotu „«geografia» wiary i pobożności maryjnej”. Kościół – pisał – widzi siebie jako jeden Lud Boży zakorzeniony wśród wszystkich narodów ziemi. W tej wielkiej wizji wciąż urzeczywistnia się tajemnica Pięćdziesiątnicy – także dzisiaj Apostołowie i uczniowie Pana z wszystkich narodów ziemi „trwają na modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa” (por. Dz 1, 14). Współczesna wspólnota Kościoła apostołskiego z Maryją znajduje liczne środki wyrazu, wśród których Jan Paweł II wymienia: osobistą wiarę i pobożność wiernych, tradycje rodzin jako „kościółów domowych”, wspólnot parafialnych, instytutów zakonnych, diecezji i wielkich sanktuariów. W sanktuariach tych nie tylko jednostki czy środowiska miejscowe, ale niekiedy całe narody szukają spotkania z Matką Pana. Taka jest również – kontynuuje Papież – wymowa Ziemi Świętej, duchowej ojczyzny wszystkich chrześcijan jako ziemi rodzinnej Zbawiciela świata i Jego Matki. Taka też jest wymowa tylu świątyń, które wiara chrześcijańska zbudowała poprzez wieki w Rzymie i na całym świecie; i takich miejsc, jak Gwadelupa, Lourdes czy Fatima i innych w różnych krajach, wśród których jakże nie wspomnieć Jasnej Góry na mojej ziemi ojczystej? Można by mówić o **swoistej „geografii” wiary i pobożności maryjnej [...]** (28) [podkr. HS]. Tworzy ona według

¹⁴ W: D. Baldi, *W Ojczyźnie Jezusa*, Kraków – Asyż 1982, s. 14.

Papieża przestrzeń materialną, która otwiera na inną, „wewnętrzną przestrzeń”. Maryja jest niejako punktem początkowym tej wewnętrznej topografii wiary. „Istotnie – kończy Jan Paweł II – w wierze Maryi, już przy zwiastowaniu, a ostatecznie u stóp Krzyża na Golgocie, otwarła się na nowo po stronie człowieka owa wewnętrzna przestrzeń, w której Przedwieczny Ojciec może «napełniać nas wszelkim błogosławieństwem duchowym»: przestrzeń «Nowego i Wiecznego Przymierza»” (28). Przestrzeń ta trwa nadal w Kościele, który jest w Chrystusie „sakramentem [...] wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (28).

Stajemy w tym miejscu przed niemal mistycznym pytaniem: jak po stronie człowieka otwarła się owa „wewnętrzna przestrzeń”, o której w swojej Encyklice pisze Papież? I dlaczego używa on w tym miejscu oksymoronu – „wewnętrzna przestrzeń”? Wyjaśnienie odnajduję w Homilii Jana Pawła II, wygłoszonej 25 marca 2000 r. w Nazarecie. Aby zrozumieć to, co wydarzyło się tutaj dwa tysiące lat temu – mówił w Bazylice Zwiastowania Papież – „musimy powrócić do czytania z Listu do Hebrajczyków. Ten tekst pozwoli nam usłyszeć rozmowę Ojca z Synem, rozmowę dotyczącą odwiecznego planu Boga. Syn mówi: «Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia ani ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę [...], abym spełniał wolę Twoją, Boże» (10, 5-7). [...] Nasza Jubileuszowa Pielgrzymka była podróżą duchową, mającą swój początek po śladach Abrahama «naszego ojca w wierze» (Kanon rzymski; por. Rz 4,11-12). Ta podróż przywiodła nas dzisiaj do Nazaretu, gdzie spotykamy Maryję, najbardziej autentyczną i prawdziwą córkę Abrahama. [...] Tak jak Abraham, Maryja musi również podążać w ciemnościach, ufając temu, który ją powołał. Jednakże samo jej pytanie: «Jakże się to stanie?» wskazuje, że Maryja jest gotowa, aby odpowiedzieć «tak», pomimo lęku i niepewności. Maryja nie pyta, czy obietnica jest możliwa do spełnienia, lecz tylko pyta, jak się spełni. Nic więc dziwnego, że ostatecznie wypowie Ona swoje «fiat» [...] (Łk 1,38). Poprzez te słowa Maryja okazuje się prawdziwą córką Abrahama, i staje się Matką Chrystusa i Matką wszystkich wierzących” (2-4).

W Encyklice Papież pisał o „geografii» wiary i pobożności maryjnej”, która niejako skrywa „wewnętrzną przestrzeń” odnowionego, ostatecznego przymierza. Żeby akt ten mógł się dokonać, Bóg – tak jak w przypadku Abrahama – musi znaleźć człowieka, przez którego spełni się Jego samodarowanie ludzkości. Dzięki zawierzeniu Maryi niepojęta wielkość Boża otrzymuje mikroskopijną przestrzeń cielesności. Całym swoim ziemskim życiem Jezus będzie rozszerzał tę przestrzeń poprzez Izrael na cały świat. Unicestwiony na krzyżu, po ludzku sądząc, zredukowany do skrzepu krwi, w Zmartwychwstaniu rozbłyśnie na nowo swoją Boską wielkością, pociągając z nią, przez nią – uwielbione człowieczeństwo. I to nie abstrakcyjne, ale człowieczeństwo konkretnych ludzi, tworząc z nas swoje Ciało. Sakramentalność Kościoła, do której Jan Paweł II nawiązuje, cytując Konstytucję „Lumen gentium”, współtworzy owa wewnętrzna i zewnętrzna „geografia wiary”. Jej początek daje wiara i macierzyństwo Maryi.

3. Powołanie Ziemi Świętej w ramach „geografii zbawienia”

W 1997 roku, z okazji 150. rocznicy reorganizacji patriarchalnej diecezji łacińskiej w Jerozolimie, Jan Paweł II skierował **List do Kościoła w Jerozolimie**, podkreślając znaczenie Ziemi Świętej dla jedności chrześcijan i dialogu z wyznawcami innych religii monoteistycznych. Użył tu po raz pierwszy zwrotu „geografia zbawienia”. „W tym właśnie regionie – pisał – gdzie rozbrzmiewały słowa Chrystusa i gdzie rozegrały się wielkie wydarzenia historii odkupienia, powstała pierwsza wspólnota chrześcijańska, która żyje tam nieprzerwanie od stuleci” (1). Po wiekach dokonały się w niej wielkie i powszechnie znane przemiany. Do diecezji, która przed 150 laty „obejmowała tereny określane wówczas mianem Palestyny (por. list apostolski *Nulla celebrior*, 3), należą dziś wierni łacińscy zamieszkujący nie tylko Jerozolimę, ale także żyjący na Terytoriach Palestyńskich, w Państwie Izrael, w Królestwie Jordanii i na Cyprze. W Ziemi Świętej, obok wiernych mówiących w większości po arabsku, należy do diecezji także wspólnota hebrajskojęzyczna – niewielka, ale ważna” (3). Pod koniec listu, odwołując się do etymologii „Jeruzalaim” – „Miasto pokoju”, Jan Paweł II wznosi apostrofę: „Jerozolima – skrzyżowanie dróg pokoju: takie jest tajemnicze powołanie świętego Miasta w **historii i geografii zbawienia**; to powołanie obejmuje cały region i ogarnia wszystkich wierzących: żydów, chrześcijan i muzułmanów” (4). Występujące w tym fragmencie połączenie „historii i geografii zbawienia” jest jedyne w badanym nazewnictwie, ale wyraża charakterystyczną dla Jana Pawła II myśl o jedności obu tych porządków.

W 1999 r. Jan Paweł II z okazji zbliżającego się Wielkiego Jubileuszu opublikował „**List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia**”.¹⁵ Papież wyraźnie stwierdził w nim, że pragnie w ten sposób uzupełnić refleksję podjętą w Liście apostolskim „*Tertio millennio adveniente*” (1994), której głównym motywem było ukazanie znaczenia czasu na tle historii zbawienia. „Wymiar «przestrzeni», w której dokonała się konkretnie tajemnica Wcielenia – stwierdza po pięciu latach Jan Paweł II – jest [...] nie mniej ważny niż wymiar «czasu»” (1).¹⁶

Refleksja papieska prowadzi teraz „do «miejsc» Bożych, do przestrzeni, które On wybrał, aby na nich rozbić swój «namiot» między nami (por. J 1, 14; Wj 40, 34-35; 1 Krl 8, 10-13), a przez to umożliwić człowiekowi bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim” (1). Jan Paweł II zdaje sobie dobrze sprawę ze swoistej ambiwalencji, którą do tradycyjnej myśli religijnej wniosło Objawienie biblijne. Przestrzeń, tak samo jak czas, podlega panowaniu Boga. Jest więc On obecny we wszystkich miejscach na ziemi i cały świat może być uważany za „Świątynię” Jego obecności. Dalej, Abraham z ziemi babilońskiej, a potem jego potomkowie – naród izraelski zostali wezwani do *exodus* i wezwanie do wychodzenia z ziemi „pozornej świętości” i „małej stabilizacji” – ziemi bałwochwalstwa będzie roz-

¹⁵ W tekście nie podaje lokalizacji tekstów enuncjacji Jana Pawła II. Są one łatwo dostępne.

¹⁶ Por. W. Chrostowski, Pamiątka Wcielenia, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/pamiatka_wcielenia.html, 29 XII 2008.

brzmieć już zawsze w dziejach. Wreszcie, Chrystus, w świetle Jego własnego logionu, „jest kimś więcej niż świątynią” (...) – niejako „samozamieszkowaniem Boga”, a zarazem „arcykapłanem” i „barankiem ofiarnym”. To dlatego kult prawdziwych czcicieli Boga ma być odtąd kultem „w Duchu i prawdzie” (J 4, 24). „Świątynią Bożą” jest także Kościół (por. 1 Kor 3, 17), „a nawet każdy uczeń Chrystusa, jako że zamieszkuje w nim Duch Święty (por. 1 Kor 6, 19; Rz 8, 11)” (2).

Wszystko to nie zmienia jednak faktu – podkreśla Jan Paweł II – „że podobnie jak rytm czasu może być wyznaczany przez *kairos* – szczególne momenty łaski – tak i przestrzeń może przechowywać znaki nadzwyczajnych zbawczych interwencji Boga. Ta intuicja obecna jest zresztą we wszystkich religiach, które nie tylko wznoszą świątynie, ale tworzą też święte przestrzenie, gdzie spotkanie z rzeczywistością Boską może stać się przeżyciem głębszym niż to, jakie dostępne jest zwykle w niezmiernych obszarach kosmosu” (2). Zwróćmy uwagę na niedostrzegalną dotąd w myśleniu teologicznym analogię pomiędzy czasem łaski (*kairos*) a przestrzenią świętą. Frapujące jest także papieskie określenie miejsca świętego jako przestrzeni przechowującej „znaki nadzwyczajnych zbawczych interwencji Boga”.

Dalej Jan Paweł II ukazuje kształtowanie tematu „świętej przestrzeni” w perspektywie historii zbawienia. Stwierdza, że Biblia, przestrzegając przed zagrożeniami „ubóstwienia natury” przez kult miejsc świętych, „nie wyklucza wykorzystywania przestrzeni do celów kultowych, w takiej mierze, w jakiej wyraża to w pełni specyfikę Bożego działania w historii Izraela. Tak więc stopniowo przestrzeń święta «skupia się» w świątyni jerozolimskiej, w której Bóg Izraela pragnie być czczony i w pewnym sensie spotykany. Ku świątyni kierują się oczy żydowskiego pielgrzyma i wielka jest jego radość, gdy dociera do miejsca, gdzie Bóg ustanowił swoją siedzibę: «Uradowałem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pańskiego!” Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem» (Ps 122 [121], 1-2)” (2).

Można więc mówić o „koncentracji” przestrzeni świętej w Świątyni jerozolimskiej. „W Nowym Testamencie – kontynuuje Jan Paweł II – ta «koncentracja» świętej przestrzeni osiąga szczyt w Chrystusie, który jest teraz jako Osoba nową «świątynią» (por. J 2, 21) [...]” (2), zamieszkaną przez „Pełnię Bóstwa” (por. Kol 2, 9). Nie oznacza to oczywiście – podkreśla Ojciec Święty – „że chrześcijanie nie mogą mieć miejsc kultu; należy jednak pamiętać, iż mają one charakter wyłącznie funkcjonalny, związany z kultem i braterskim życiem wspólnoty, jak też należy zachowywać świadomość, że obecność Boża ze swej natury nie może zostać ograniczona do żadnego określonego miejsca, jako że przenika wszystkie miejsca, a jej najpełniejszym wyrazem i źródłem promieniowania jest Chrystus” (2). Dlatego w obrębie świątyni chrześcijańskiej celebrans wstępuje na ambonę, aby nie wyklądać swojego słowa, lecz by mówić w imieniu i z polecenia Chrystusa. Później cała wspólnota zwraca się na Wschód, ku żyjącemu Chrystusowi, aby świętować z Nim i w Nim Eucharystię. „Liturgia chrześcijańska – przypominał

Joseph Ratzinger – jest patrzeniem w kierunku Jezusa. W świątyniach wczesno-chrześcijańskich jest ona sprawowana w dwóch miejscach. W centrum odbywała się liturgia słowa: wierni pozostawali skupieni wokół podwyższenia (bema) miejsca, w którym znajduje się tron Ewangelii, tron biskupa oraz pulpit. Natomiast właściwa celebrowanie Eucharystii odbywała się w apsydzie, przy ołtarzu otoczonym przez wiernych, gdzie wszyscy wspólnie z celebransem kierowali się ku wschodowi, w stronę przychodzącego Pana.¹⁷

Jan Paweł II wiąże przekształcenie powszechnego rozumienia przestrzeni świętej już z Tajemnicą Wcielenia. „W Jezusie z Nazaretu – stwierdza Papież – Bóg przyjął cechy właściwe ludzkiej naturze, w tym także nieuniknioną przynależność człowieka do określonego narodu i określonego kraju. *Hic de Virgine Maria Iesus Christus natus est* – szczególną wymowę mają te słowa umieszczone w Betlejem, w miejscu, gdzie wedle tradycji narodził się Jezus: «Tutaj z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus». Fizyczna konkretność ziemi i jej współrzędnych geograficznych tworzy jedną całość z realnością ludzkiego ciała przyjętego przez Słowo” (3). Dlatego tak znaczące jest stosowanie w odniesieniu do Jezusa Chrystusa imienia „Jezus z Nazaretu”. I dlatego tak znaczący jest napis na wykonanej ze srebra gwiazdki betlejemskiej. Walki, które chrześcijanie o nią toczyli, związane były z powagą owego *Hic*, którego żadne z wyznań nigdy nie podważyło.

Łatwo zauważyć, że w tym najbardziej znaczącym dla naszej problematyki tekście nie pojawia się termin „geografia zbawienia”. Papież mówi za to o „świętej przestrzeni”, o „koncentracji świętej przestrzeni”, o „ziemi, którą Bóg wybrał, aby rozbić na niej swój «namiot»”, o „ziemi, na której rozwinęła się historia zbawienia”. Jest to wyraźny znak, że termin „geografia zbawienia” nie zyskał, mimo wszystko, tak jednoznacznego uznania Urzędu Nauczycielskiego, jak termin „historia zbawienia”.

23 marca 2000 r., podczas pielgrzymki do Izraela, Jan Paweł II spotkał się w Instytucie Notre Dame z wysokimi przedstawicielami judaizmu i islamu. „Jestem prawdziwie szczęśliwy – mówił wtedy na początku swojego przemówienia – iż w dwutysięczną rocznicę narodzenia Jezusa Chrystusa mogę spełnić moje długo żywione życzenie odbycia podróży przez **geografię historii Zbawienia**” (1). Trudno powiedzieć, czy użyty tu zwrot „geografia historii zbawienia” wyraża postępowanie w papieskiej refleksji. Raczej nie – Ojciec Święty nigdy już do niego nie powrócił. „Jestem głęboko wzruszony – kontynuował – idąc śladami niezliczonych pielgrzymów, którzy przede mną modlili się w Świętych Miejscach związanych z Bożymi interwencjami” (1). I dodawał: „Jestem w pełni świadom, że ta ziemia jest święta dla żydów, chrześcijan i muzułmanów. Zatem moja wizyta byłaby niepełna bez spotkania z wami [...]” (1).

To właśnie wtedy Jan Paweł II, w tym niezwykle znaczącym kontekście, cytując Pismo Święte, nie wahał się zacytować również Koranu. „Wszyscy zgadzamy się co do tego – mówił – że religia musi prawdziwie koncentrować się na Bogu, i że

¹⁷ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 68.

naszym pierwszym obowiązkiem religijnym jest uwielbienie, chwała i dziękczynienie. Otwierająca Koran sura stwierdza to jasno: «Chwała Bogu, Panu światów» (Koran, I, 1). W natchnionych pieśniach Biblii słyszymy to powszechne wezwanie: «Wszystko, co żyje, niech chwali Pana! Alleluja» (Ps 150,6). A w Ewangelii czytamy, że kiedy narodził się Jezus, aniołowie śpiewali: «Chwała na wysokościach Bogu» (Łk 2,14).

Później „geografia zbawienia” pojawi się jeszcze tylko raz w tekstach papieskich. W środę 9 maja 2001 roku, wieczorem, zamykając swoją wędrówkę śladami św. Pawła, a wraz z nią cały szlak jubileuszowego pielgrzymowania, Jan Paweł mówił do Maltańczyków: „Dziękuję wam, że wzięliście udział w mojej jubileuszowej pielgrzymce śladami św. Pawła! Że staliście się częścią «geografii zbawienia»”.

4. „Tryptyk rzymski” – *summa mistyki przestrzeni*

Będzie jednak jeszcze „Tryptyk rzymski”, dzieło napisane przez Papieża, który u schyłku swojego życia postanawia jeszcze raz powrócić do czegoś, co było mu niezwykle drogie u początków – do poezji. Porusza ono swoim osadzeniem w przestrzeni. W pierwszej części Jan Paweł II przywołuje krajobraz gór. I można się domyślać, że nie są to jakiegokolwiek góry, lecz góry jego młodości, a później kapłaństwa i biskupstwa – Tatry. Gdzieś tutaj trzeba sytuować krajobraz „zatoki lasu” zstępującej „w rytmie górskich potoków”. Część druga rozgrywa się w kaplicy sykstyńskiej. To tu Karol Wojtyła otrzymał „klucze królestwa”. Stąd również czerpał natchnienie do swoich pierwszych katechez „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. Ostatnie skrzydło „Tryptyku rzymskiego” – „Wzgórze w krainie Moria” odsyła czytelnika do wzgórza, na którym Abraham złożył w ofierze swego jedyne syna Izaaka, a więc na jerozolimskie Wzgórze Świątynne. Rozciąga się stąd jeszcze rozleglejsza przestrzeń. Zapowiada ją tytuł „Ur w ziemi chaldejskiej” i obraz ludzkiej wędrówki:

Był taki czas, kiedy ludzie
nie przestawali wędrować.
Otoczeni stadami szli tam, gdzie ich wołał urodzaj:
tam, gdzie ziemia jak żyzna matka
zdolna jest wykarmić zwierzęta,
tam i człowiek rozbijał namioty,
zaczynał mieszkać.¹⁸

Tak właśnie uczynił Abaraham, wyruszając blisko cztery tysiące lat temu z ziemi chaldejskiej, z obecnego Tal al Muqayyar na południu Iraku... „Czy może mówimy o trasie jednej z licznych wędrówek, typowych dla epoki, w której pasterstwo było podstawową formą życia gospodarczego?” – pytał Ojciec Święty wcześniej, podczas „Duchowej pielgrzymki do Ur” w Roku Świętym („ducho-

¹⁸ Kraków 2003, s. 31.

wej...”, bo władze irackie odmówiły Mu możliwości nawiedzenia miejsca, z którego wyruszył Abraham). Jan Paweł II tak odpowiadał na swoje pytanie: „Jest to prawdopodobne. Z pewnością jednak nie chodziło jedynie o to. W przygodzie Abrahama, od której bierze początek historia zbawienia, możemy już dostrzec inne znaczenie wezwania i obietnicy. Ziemia, ku której podąża człowiek prowadzony przez głos Boga, nie należy wyłącznie do geografii tego świata”.

Najważniejszym tematem tej części „Tryptyku” staje się Przymierze – zaszczępanie komunii z Bogiem Trójjedyną Miłości w ludzkich dziejach; najważniejszymi słowami – słowo „miejsce” i słowo „dzisiaj” (por. Łk 2,11; 4,21; 19,5; 23,43; Hbr 3,13).¹⁹ Ojciec Święty pyta:

Dlaczego my dziś szukamy
tego miejsca w ziemi chaldejskiej,
skąd wyruszył Abram syn Teracha
z gromadą podobnych sobie koczowników?

I odpowiada:

My dzisiaj właśnie do tych miejsc powracamy,
tędy bowiem przyszedł kiedyś Bóg do Abrahama.
Do Abrahama, który uwierzył, przyszedł Bóg.

Gdy ludy i ludzie sami sobie tworzyli bogów,
przyszedł Ten, który Jest.

Wszedł w dzieje człowieka
i odsłonił mu Tajemnicę zakrytą od założenia świata.

Bóg rozpoczyna przemianę świata wtedy – tłumaczył kiedyś Gerhard Lohfink – gdy w konkretnym miejscu rozpoczyna przemianę konkretnego człowieka i człowiek ten opowiada Mu posłuszeństwem. Na rozkaz Boga: „Wydź z swojego kraju”, Abraham odpowiada czynem: „Wszedł Abraham, jak Pan mu powiedział” (Rdz 12). Istotą wiary biblijnej jest doświadczenie Boga na drogach historii, a istotą zbawienia – *exodus*... Człowiek zaczyna tworzyć nową geografję, gdy porzuca skłonność do **tworzenia** sobie bogów i przyjmuje Tego, który „Jest i który przychodzi”; wrywa się z „małej stabilizacji”, w której usiłuje się zawiadnąć wszystkim – Bogiem, innymi, sobą, swoim światem. Inaczej mówiąc rozpoczyna się charakterystyczne napięcie pomiędzy geografją, która określa to, co jest ważne dla egzystencji: „Gdzie jest źródło? Gdzie żyzne pola i pastwiska? Gdzie góra i las? Gdzie miasto?” – a geografją zbawienia, która „wysłuchuje się” w miejsca, w których odezwał się „głos”. Głos ten wzywa do wędrówki, aby przekroczyć ociążałość serca, samozadolenie...

Mimo swojej „życiowej rozciągłości” geografia ta jest jednak równie konkretna, jak sztuka uprawiana przez kartografów. Nie rozplywa się w mitach, nie pozostaje w nieprzystających do życia ideach. Chrześcijaństwo jest religią doświad-

¹⁹ H. Seweryniak, „Tryptyk rzymski”. Medytacja dla bliskich, Płock 2003, s. 33-35.

czenia Boga, przychodzącego tu i teraz do człowieka. W książce „Czym jest katolicyzm? Dziesięć kontrowersyjnych pytań” George Weigel, amerykański biograf Jana Pawła II, przywołuje na pamięć miejsca wykopaliskowe, scavi pod Bazyliką Watykańską w Rzymie, gdzie pośród grobowców starożytnego cmentarzyska znaleziono grób św. Piotra Apostoła. I pisze: „Stać przy scavi oznacza zmierzyć się z niesłuchaną prawdą, że oto w konkretnym czasie i konkretnym miejscu na ziemi pewien człowiek z krwi i kości imieniem Szymon, rybak z Kafarnaum w Galilei, został przyjacielem Jezusa z Nazaretu. Dzięki tej przyjaźni Szymon spotkał Syna Bożego i sam został przemieniony – nie, nie w herosa, lecz w Piotra, apostoła i człowieka, którego Duch Święty przysposobił do dawania świadectwa «aż po krańce ziemi» (Dz 13,47). Wędrowka przez scavi pokazuje nam z niesłuchaną ostrością wyjątkowość katolicyzmu: ci ludzie żyli naprawdę. Tak jak my, podejmowali decyzje. Tak samo jak my, odczuwali strach. Jak my, kochali i jak my, mieli wrogów. To wydarzyło się naprawdę”.²⁰

Powiedziałem: geografia zbawienia jest równie konkretna, jak sztuka uprawiana przez kartografów. Na czym więc polega różnica? Papież tak ją ujmuje:

Jeśli dziś wędrujemy do tych miejsc,
z których kiedyś wyruszył Abraham,
gdzie usłyszał Głos, gdzie spełniła się obietnica,
to dlatego,
by stanąć na progu –
by dotrzeć do początku Przymierza.

„Tutaj”, w naszej ziemskiej przestrzeni, trwają dzieje Przymierza:

Bo Bóg Abrahamowi objawił,
czym jest dla Ojca ofiara własnego syna – śmierć ofiarna.
O Abrahamie – tak bowiem Bóg umiłował świat,
że Syna swego dał, aby każdy, kto w Niego uwierzył,
miał żywot wieczny.

Wzgórze Moria i Golgota zlewają się w jedno, a ostatnie zdanie papieskiego Poematu kończy nie kropka, lecz myślnik:

Zapamiętaj to miejsce, kiedy stąd odejdziesz,
ono będzie oczekiwać na swój dzień –

Być może dla wyjaśnienia funkcji tego myślnika warto jeszcze raz przywołać George’a Weigela. Im więcej myślę o zgłębieniu sensu katolicyzmu – zwierza się Weigel w innej swojej książce, w „Listach do młodego katolika” – tym bardziej jestem przekonany, że w tym celu „najlepiej będzie udać się na [...] wycieczkę po świecie katolickim albo przynajmniej po tych częściach katolickiego świata, które ukształtowały moje własne pojmowanie Kościoła, jego ludzi, nauki i stylu

²⁰ Kraków 2003, s. 59-60.

życia. Katolicyzm to bardzo konkretna sprawa: dotyczy widzenia i słyszenia, do-tyku, smaku i węchu – tak samo jak dotyczy tekstów, twierdzeń oraz idei. Odwie-dzenie niektórych co bardziej intrygujących części katolickiego świata będzie – mam nadzieję – doświadczeniem tajemnicy Kościoła, co rozstrzyga o jej zrozumieniu. A przez «tajemnicę» Kościoła rozumiem nie dokumenty od dawna przechowywane w tajnych archiwach Watykanu. Mam na myśli te wymiary kato-lickiego doświadczenia, które są kwestią intuicji, współodczuwania i wglądu – od-czuć, których nigdy nie można w pełni uchwycić dyskursywnie”.²¹

Zakończenie – krótki szkic antropologii przestrzeni

Termin „geografia zbawienia” raczej nie przyjął się, w każdym razie na pewno nie zrobił tak zawrotnej kariery jak „historia zbawienia”. Niezależnie jednak od tego warto pamiętać, że niesie w sobie głęboki sens. Przestrzeń poddaje się dzi-siaj coraz bardziej prawom komercji i zmiennych gustów urbanistów i inwestorów. Benjamin Barbour, autor znanych książek: „Dżihad contra McŚwiat” i „Impe-rium strachu”, opowiada, jak kiedyś, gdy uczył na uniwersytecie w New Jersey, przyjechał do niego gość i powiedział: „Pokaż mi miasto”. Barbour na to: „Tu nie ma miasta, nie ma centrum, ale mogę cię zawieźć do centrum handlowego. Tam nie ma kościoła, nie ma muzeum, nie ma szkoły ani galerii – są za to kilometry sklepów, w których można kupić wszystko, co zechcesz”.²² Morał jest prosty: nasz świat, nasze przestrzenie stają się amorficzne, a ich topografii nie reguluje już czę-sto rynek z katedrą i ratuszem, lecz komercyjne centrum handlowe, w którym można znaleźć jeszcze pewne odniesienia do transcendencji (możliwość przecha-dzania się *pośród-tego-co-jest-nie-do-kupienia*, przypominające raj fontanny i eg-zotyczne rośliny, dzieła sztuki itp.), ale są to już tylko – jak to się zwykło dzisiaj mówić – „*male transcendencje*”. Chrześcijaństwo staje „w poprzek” temu myśle-niu: człowiek ma, musi mieć nie tylko swoją historię, ale i „geografię zbawienia”. „W Biblii – zauważa w *Skrzyżowaniu dróg* Janusz Stanisław Pasierb – mówią o niej nazwy gór, rzek, dolin, miast, wsi. Każdy z nas, chrześcijan, ma swoje Be-tlejem, swoje Nazaret, górę Tabor, dolinę Jordanu, Kafarnaum i Jerozolimę, a w niej Wieczernik, Ogród Oliwny, Golgotę, Górę Oliwną. [...] Moja geografia zbawienia: miejsce urodzenia, miejsce, gdzie mnie ochrzczono, gdzie przyjąłem pierwszą Komunię świętą, bierzmowanie, inne sakramenty... Ulica, którą bie-głem w deszczu, podskakując z radości po pierwszej spowiedzi...”²³

Warto o tym pamiętać w wychowaniu. Warto też w tym duchu kształtować pewną część duchowości kapłańskiej – strażników przestrzeni świętej: świątyni, cmentarza, przydrożnych kapliczek. Warto tak przeżywać pielgrzymowanie. Zwłaszcza w roku św. Pawła.

²¹ Kraków 2006, s. 10.

²² Por. Między ajatollahem a coca-colą, „Rzeczpospolita” z 21-22 X 200r, s. 7.

²³ Pelplin 1994, s. 22-23.

RÉSUMÉ

«S'il y a une histoire du salut, il y a aussi une géographie du salut. Dieu a parlé aux hommes d'un certain pays, avec les langues de leur temps, selon la culture de leur temps» (M.-J. Lagrange). Dans son texte P. Henryk Seweryniak, théologien fondamental, se concentre sur l'histoire et de la signification du terme «géographie du salut». L'article concerne trois points: 1. Le problèmes de la signification des pèlerinages en Terre Sainte dans la littérature chrétienne de l'antiquité; 2. La genèse du terme «géographie du salut»; 3. Sa signification dans l'enseiement des papes: Paul VI et Jean-Paul II.

* Katowice 2006, s. 10.

** Por. Międzyreligijny dialog, s. 21-22 X 2004, s. 7.

*** Lublin 1994, s. 22-23.